

NIE dla rasizmu i faszyzmu!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2019

Nr 227 (280)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * 1989-2019: Transformacja kapitalizmu kosztem pracowników
- * Masakra na Placu Tiananmen
- * Po eurowyborach - jak budować lewicę w Polsce i Europie?
- * Strajki o przyszłość sudańskiej rewolucji
- * Czy wzrost może być czymś pożądanym?
- * Karol Modzelewski (1937-2019)
- * Pójdźmy na Parady Równości!

Walczymy z wyzyskiem i dyskryminacją



Transformacja kapitalizmu kosztem pracowników

30. rocznicę 4 czerwca 1989 r. świętują wygrani polskiej transformacji. Jednak była ona sukcesem tylko dla niektórych.

Obok imponującego na tle innych państw regionu wzrostu gospodarczego, szczególnie po głębokiej recesji lat 1990-91, Polska czasów transformacji to gwałtowny wzrost poziomu nędzy w czasie „terapii szokowej” 1990 r., nędzy rosnącej jeszcze w połowie lat dwudziestych i przez całe trzydziestolecie utrzymującej się na wysokim poziomie.

To często wręcz głodowe stawki płac (według Głównego Urzędu Statystycznego wartość dominanty, czyli najczęstszego miesięcznego wynagrodzenia ogółem brutto, wynosiła w październiku 2016 r. 2074,03 zł, czyli ok. 1511 zł na rękę.) idące w parze z uśmiecieniem zatrudnienia (w 2018 r. wciąż 24,3% pracowników, czyli około 4 mln, zatrudnionych było na umowach o dzieło, na zlecenie i o pracę na czas określony).

To w końcu masowe bezrobocie będące symbolem polskiej transformacji (od 1991 r. tylko trzykrotnie spadło ono do wartości jednocyfrowych: na krótko w 1998 r. i 2008 r., a bardziej na trwałe dopiero na przełomie 2015/16 r.). W tym kontekście nic dziwnego, że Polska stała państwem jednych z największych nierówności społecznych w Europie. Sukces jednych osiągnięty został na barkach innych.

Transformacja była sukcesem – z kapitalistycznego punktu widzenia. Przy niewielkim oporze ze strony pracowników zdołano dokonać rekonstrukcji polskiego kapitalizmu przez upadłość dużej części nieproduktywnego kapitału i skuteczne obniżenie płac robotniczych.

W ten sposób otwarty na gospodarkę światową (a głównie zachodnioeuropejską) zrestrukturyzowany polski kapitalizm mógł poszczycić się stosunkowo dynamicznym wzrostem. Bo PRL też był kapitalizmem – czyli systemem opartym na pogoni za jak największą akumulacją kapitału w konkurencji z innymi. Tyle że kapitalizmem państwowym konkurującym jako podmiot w światowej gospodarce kapitalistycznej. Przy tym konkurującym coraz mniej skutecznie, po kryzysie gospodarczym na przełomie lat 70-tych i 80-tych i późniejszej niezdolności do przełamania stagnacji gospodarczej, dotykającej zresztą całego bloku wschodniego.

„Reformy rynkowe” wprowadzali już rządzący w PRL, ale do skali „terapii szokowej” potrzeba było społecznego poparcia. Parasola ochronnego cienia dawnej „Solidarności”.

Z pracowniczego punktu widzenia transformacja była opakowaniem wyzysku w nową formę, za którą pracownicy zapłacili bardzo drogo. Dlaczego

się na to zgodzili? Odpowiedź jest oczywista: bardzo niewielu sądziło, że to transformacja od jednej do innej postaci kapitalizmu. Niemal wszyscy byli przekonani, że to cena za konieczne przejście od „socjalizmu”, który cechowała narastająca martwica z ideologią, w



Strajk nauczycieli w 1993 r.

którą nie wierzyli już nawet przywódcy rządzącej partii, do „kapitalizmu” mającego oznaczać demokrację i bogactwo.

A okolicznościami pozwalającymi na upowszechnienie tego poglądu było z jednej strony złamanie kręgosłupa ruchu pracowniczego i wiary pracowników własną potęgą przez czołgi generała Jaruzelskiego w 1981 r.

Z drugiej zaś porażki ruchów pracowniczych na idealizowanym „Zachodzie”, torujące drogę neoliberalizmowi symbolizowanemu przez Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Idee neoliberalne wkrótce stały się najbardziej prominentne zarówno wśród „reformatorów” z obozu władzy, jak i opozycji. Protesty społeczne miały miejsce, ale rozproszone i ideowo bezradne wobec walca „konieczności historycznej” jedynej drogi ku „budowie kapitalizmu”.

Trudno przecenić skalę klęski ideowej, jaką było utożsamianie socjalizmu czy komunizmu z reżimami bloku wschodniego. Klęski, którą do dziś odczuwamy. Na całym świecie istniały partie komunistyczne, przekraczające granice geograficzne i kulturowe – by użyć tego bardzo nadużywanego dziś słowa – przyciągając ludzi wizją sprawiedliwego, socjalistycznego świata bez wyzysku i dyskryminacji.

Pomimo rozmaitych problemów politycznych i odpływu członków tych partii, wyznaczanego głównie tłumionymi buntami w bloku wschodnim w latach 1956, 1968 i 1981, wciąż każde państwo na wszystkich zamieszkałych kontynentach miało swoją partię komunistyczną o mniejszym lub większym znaczeniu.

W momencie, gdy wierzone, że w ZSRR i jego satelitach budowano jakąś, jakkolwiek niedoskonałą, postać socjalizmu, czy przynajmniej lepszego, niekapitalistycznego społeczeństwa, ich spektakularny upadek wydawał się potwierdzać tezę, że dla kapitalizmu „wygrał” i nie ma wobec niego alternatywy.

Temu upadkowi towarzyszyło więc bankructwo partii komunistycznych, szczególnie w państwach rozwiniętego Zachodu objawiające się w pędzie ku zmianie ich nazw i porzuceniu wszelkich pretensji do całościowej zmiany systemu.

Kryzys ideowy dotknął zresztą także lewicową część socjaldemokracji, z jej wiarą w interwencjonizm państwowy. Bankructwo gospodarek państwowo sterowanych oznaczało dalsze przesunięcie partii socjaldemokratycznych w kierunku akceptacji prywatyzacji i generalnie „wymogów rynku”.

Żadna pojawiająca się później nos-

talgia za czasami pełnego zatrudnienia i względnego bezpieczeństwa socjalnego (choć tylko na podstawowym poziomie), pokrewna zresztą podobnym odczuciom występującym w państwach spoza bloku wschodniego w odniesieniu do lat powojennego boomu gospodarczego i budowania „państw opiekuńczych”, nie unieważnia klęski ideowej związanej z powszechnie przyjmowaną wizją „upadku socjalizmu”.

Oczywiście wizją stale podgrzewaną przez kolejnych rządzących w okresie transformacji poprzez różne postacie ideologii antykomunistycznej, która ma za zadanie usprawiedliwiać zarówno sam kapitalizm, jak i konkretną władzę polityczną.

Jedną z kluczowych lekcji transformacji jest więc znaczenie rozumienia otaczającego świata i przekucia go w skuteczną interwencję polityczną. Idee trafnie odczytujące rzeczywistość wyzysku potrafią uskrzydlać bunt wyzyskiwanych. Jednak idee będące pochodną ideologii panujących mogą ich skutecznie paraliżować.

Marks twierdził, że „filozofowie rozmaicie interpretowali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić”. Słusznie. Prawdą jest jednak także, że aby zmienić świat, trzeba go właściwie interpretować – i co ważniejsze ucieleśnić tę interpretację w praktyce walk społecznych.

Filip Ilkowski

Inny 4 czerwca 1989 r. Masakra na Placu Tiananmen wymierzona w bunt pracowników i studentów



05.06.1989 Plac Tiananmen. Ta osoba stała się symbolem odwagi protestujących.

Trzydzieści lat temu brutalne represje wobec masowej rewolty w Chinach zaszokowały świat.

Plac Tiananmen w Pekinie był w samym centrum tego ruchu oporu. Skala buntu przeraziła chińskich władców.

Chiny nazwały się społeczeństwem socjalistycznym i były kierowane przez partię komunistyczną. W rzeczywistości panował tam kapitalizm państwowy. Państwo kontrolowało produkcję, a gospodarka opierała się na wyzysku pracowników.

Gdy ten system wpadł w problemy, chiński przywódca Deng Xiaoping przeprowadził strategię otwarcia chińskiej gospodarki na rynek światowy.

Ponad milion fabryk zamknięto w 1989 r. W odpowiedzi protesty i strajki rozprzestrzeniły się po kraju.

13 maja studenci z Pekinu rozpoczęli strajk głodowy na Placu Tiananmen, który w ciągu dwóch dni osiągnął liczbę ponad 3000 uczestników. 17

maja ponad milion osób protestowało w ich obronie.

Państwo ogłosiło stan wojenny, wysyłając żołnierzy do Pekinu. Pracownicy i studenci zabarykadowali drogi pojazdami. Przez dwa dni stolica była w ich rękach!

„Każdy ma czerwone flagi i banery, i wszyscy śpiewają Międzynarodówkę” – powiedział jeden z naocznych świadków.

Wieczorem 3 czerwca żołnierze masowo przybyli na Plac Tiananmen. Zaczęli strzelać na oślep. Czołgi zmiażdżyły ciała demonstrantów. Dziesiątki tysięcy pracowników stało w obronie protestujących, rzucając kamieniami i butelkami z benzyną.

Według Chińskiego Czerwonego Krzyża ok. 2600 osób mogło zostać zabitych podczas masakry. W następnych miesiącach dziesiątki tysięcy aresztowano i wiele osób stracono, zanim państwo zdołało przywrócić „porządek”.

Wybory do Parlamentu Europejskiego w Polsce

Po klęsce – jak budować lewicę?

Mimo że Parlament Europejski ma niewielki wpływ na politykę UE, a wybory do niego są najmniej istotnymi w polskiej polityce, to osiągnęły one rekordową frekwencję w tego typu wyborach (45,7%), porównywalną z innymi głosowaniami.

Była na niemal 2 razy wyższa niż podczas wyborów do PE 5 lat temu. Z tego powodu warto się przyjrzeć, co ich rezultat mówi o nastrojach w Polsce i jakie są perspektywy przed jesennymi wyborami do Sejmu.

Duopol

Tak jak spodziewaliśmy w poprzednim numerze Pracowniczej Demokracji, przegrany strajk pracowników oświaty umocnił duopol POPiS-u. Z jednej strony zwolennicy władzy i antyspołecznej polityki poculi się pewniej po jego zdławieniu, z drugiej osoby popierające strajk były bardziej skore do poparcie kogokolwiek, kto według publikowanych na potęgę sprzecznych ze sobą sondaży ma realne szansę utrzymać nosa obozowi rządowemu.

Efektom tego obie strony medalu konserwatywnego betonu w jeszcze

pagandyści sympatyzujący z PO, jak np. dziennikarze Tomasz Lis czy Dominika Wielowieyska, już zaczynają jęczeć o Jeszcze Bardziej Zjednoczoną Opozycję w jesennych wyborach.

Kolejną przystawką neoliberalistów ma być partia Wiosna, która jako jedyna spoza duopolu nieznacznie przekroczyła próg wyborczy, zdobyła kilka mandatów i już została oskarżona o „sprzyjanie PiS” z powodu samodzielnego startu i rozbijania w ten sposób „demokratycznej” opozycji.

Biorąc pod uwagę całą pompę i uwagę głównych mediów, jaką poświęcono pierwszym konwencjom nowej partii, co zaowocowało kilkunastoprocentowym poparciem w niektórych sondażach, jej rezultat na poziomie 6% jest porażką zwiastującą ewentualne niedostanie się do Sejmu jesienią.

Coraz bardziej widoczne są wewnętrzne sprzeczności tej partii, na początku efektownie zamiatane pod dywan pod płaszczykiem „polityki miłości”. Już teraz w jej ramach nasiliły się tarcia i żądania demokratyzacji, by stała się rzeczywiście inną jakością.

Przypadek Wiosny pokazuje też



31.05.19 Warszawa. Dyskusja o przyszłości lewicy na Weekendzie Antykapitalizmu org. przez Pracowniczą Demokrację.

Z lewej: Mateusz Pidruczny (moderator), Piotr Ikonowicz (RSS), Katarzyna Paprota (Razem), Ellisiv Rognlien (Pracownicza Demokracja – za mówcą z widowni).

Skrajna prawica

Przegranych na prawo od siebie będzie próbował łowić PiS. W minionej kampanii było widać, że PiS obawia się obejścia z prawej strony – premier-bankster Morawiecki otwarcie apelował, by nie dać się zwieść skrajnej prawicy. Niewykluczone, że cały PiS w tym celu jeszcze bardziej przesunie się na prawo, co widać choćby na przykładzie zwiększenia ataków na osoby nieheteronormatywne i odznaczania homofobów w samorządach ogłaszających całe województwa „wolnymi” od osób LGBT+.

Dla PiS-u stawką jest 8% skrajnie prawicowego elektoratu coraz słabszego Kukiza i zbierający faszystów, antysemitów, korwinistów, antyszczipionkowców, obrońców zygot składających się na listę Konfederacji. Jego podział sprawiający, że oba ugrupowania znalazły się poza europarlamentem, jest jedynym pozytywnym tych wyborów. Ciężko w tym momencie prognozować najbliższą przyszłość prawicowej ekstremy, bo równie dobrze może skonsolidować się i uzyskać w ten sposób realną szansę na wejście do Sejmu, jak i pograć się znów w kłótnie między sobą.

Tak czy inaczej należy organizować protesty przeciwko skrajnej prawicy, nie wolno jej lekceważyć.

Największymi przegranymi wyborów po raz kolejny są osoby pragnące progresywnych zmian i rozwiązywania rzeczywistych problemów wynikających z patologii kapitalistycznej organizacji społeczeństwa, takich jak m. in. wyzysk w miejscu pracy, spekulacja mieszkaniami, czy przeciwdziałanie nadchodzącym zmianom klimatycznym.

Wyraźna wygrana i rekordowy wynik władzy łamiącej największy strajk pracowniczy po 1989 roku konserwuje obecną sytuację i odbiera wiarę, że zmiany kiedykolwiek nadejdą.

Lewica Razem

Dobry wynik dla Lewicy Razem mógłby przyczynić się do wzrostu pewności siebie pracowników i generalnie pozaparlamentarnych ruchów protestu. Niestety, wynik LR był na poziomie poniżej większości sondaży – tylko 1,24%.

Mimo, że kandydaci i kandydatki LR dobrze wypadają w debatach, kiedy szanse są równe, to trudno nadrobić stałe urabianie opinii publicznej, której wmawia się, że niezależna lewica nie ma racji bytu. Wciąż słychać opinie, że skoro słabo wypada w sondażach, powinna podporządkować się liberalom, bo nie ma innego źródła zmian niż parlamentarne i samorządowe gierki.

Trudno, jednak nie jest to niemożliwe. Mimo, że klasy posiadające używają w różny sposób swoich wpływów, by wynik wyborów nie naruszał ich interesów a główne media przemilczają lewicę, to widzimy na przykładzie innych krajów, jak np. Irlandia, że nawet radykalna lewica może osiągnąć wyborcze sukcesy.

Drogą dla lewicy nie może być fetyszyzowanie wyborów i łagodzenie przekazu, by dostać o kilka minut więcej czasu w TVN czy TVPiS – to ślepa uliczka.

Lewica może wyrwać się z błędnego koła, tylko jeśli zaangażuje się w oddolne walki społeczne i stanie się ich rzecznikiem. Nada im masowy charakter, który będzie niemożliwy do zignorowania i obnaży elity władzy z prosocjalnej maski. Widzimy tego załączki w postaci Czarnej Protestu, wzrastającej liczbie marszów równości, czy także niedawnym strajku nauczycieli.

Nie ma innej drogi. Historia i teraźniejszość globalnego kapitalizmu wielokrotnie pokazały, że nie każdy masowy ruch da się opanować, a rządzący nie zawsze spadają, jak kot, na cztery łapy.

Piotr Trzpił



01.05.19 Warszawa. Antyfaszystowska blokada marszu Konfederacji.

większym stopniu zdominowały scenę polityczną swoim sztucznym sporem pomiędzy „tradycyjnymi” i „europejskimi” wartościami zdobywając łącznie aż 84% głosów. Taki wynik z pewnością obniży morale u mniejszych ugrupowań i zwiększy poczucie braku szans w kolejnych starciach, nad czym będą dodatkowo pracowały media sympatyzujące z głównymi graczami.

Pisowska propaganda dostała kolejne argumenty, by przedstawiać się jako jedynych skutecznych obrońców „przedmurza chrześcijaństwa” i konserwatywnej moralności. Z kolei pro-

skalę trudności, z jaką musiały mierzyć się wszystkie partie niebędące POPiS-em, nawet jeśli mogły liczyć na bogatych sponsorów sypiących wpłatami rządu 100 tys. zł i promocję w najważniejszych mediach.

Partia Biedronia ideowo nie jest odległa od koalicji neoliberalistów i może do jesieni ulec presji dołączenia do tonącego okrętu Schetyny. Jednak rozpaczliwe szukanie winnych wszędzie poza kierownictwem PO, trzymanie się kurczowo nieskutecznej strategii tworzenia bezideowego „anty-PiS”, pokazuje tylko ideowe zamknięcie i niemoc rynkowych fundamentalistów.

Europa - walka z prawicą

Wzrost poparcia dla sił skrajnej prawicy w wyborach europejskich pokazuje wyraźnie, dokąd prowadzi granie rasizmem przez elity władzy.

Dekadę temu zaczął się kryzys, który wstrząsnął globalnym kapitalizmem. Aby uchronić się przed gniewem ludzi, przywódcy europejscy uruchomili spiralę nienawiści w stosunku do migrantów i mniejszości.

Jednym z najjaskrawszych przykładów takiej polityki są Węgry. Partia premiera Viktora Orbana – Fidesz – zdobyła ponad połowę wszystkich głosów. Ugrupowanie, które wierzy w światowy spisek Żydów, nie otrzymało w żadnym z okręgów mniej niż 40 proc. głosów.

Ważną bazą jego zwolenników są wyborcy z klasy średniej, która silnie odczuła kryzys finansowy. W swoich kampaniach Orban obwinia żydowskiego miliardera George'a Sorosa oraz uchodźców za podważanie węgierskiego państwa.

W Austrii konserwatyści z OVP uzyskali w wyborach 35 proc. poparcia, a nazistowskie ugrupowanie FPÖ, które do niedawna było z nimi w koalicji, zajęło trzecie miejsce. Poparcie dla tej partii spadło jedynie o 2,5 proc., mimo że jej przywódca Heinz Christian Strache był uczestnikiem poważnego skandalu.

W innych krajach kryzys neoliberalnego „centrum” spowodował spadek poparcia dla tradycyjnych partii konserwatywnych i socjaldemokratycznych. W kilku miejscach pojawiły się nowe partie centrowe, które mają nadzieję na obronę neoliberalizmu. Gdzie indziej skorzystała skrajna prawica.

Odwrocie trendu skierowanego w prawo wymagać będzie organizowania na ulicach masowego sprzeciwu wobec sponsorowanego przez państwo rasizmu, który jest pożywką dla skrajnej prawicy. Konieczna będzie również walka o radykalną alternatywę dla tkwiącego w kryzysie status quo, a nie popieranie go.

Niemcy

Poparcie dla skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec (AfD) wzrosło w wyborach europejskich, ale partii nie udało się zrealizować swoich założeń.

Ugrupowanie osiągnęło dobry wynik we wschodnich landach. Stało się najsilniejszą partią Saksonii i Brandenburgii, co źle wróży przed wyborami lokalnymi, które odbędą się tam jesienią. Istnieje realne zagrożenie, że AfD utworzy regionalny rząd koalicyjny.

Są jednak przykłady, które pokazują, że odwrócenie obecnego trendu jest realne. Możliwe jest zatrzymanie rasistów i organizowanie się w skali międzynarodowej.

Na przykład w wyborach regionalnych w Bremie AfD zdobyła tylko 7 proc. głosów. To wciąż za dużo, ale widać, że można zatrzymać jej postępy.

W zeszłym roku w Chemnitz naziści i rasiści zorganizowali polowanie na migrantów. Notowania AfD wzrosły w sondażach do 18 proc. Odpowiedzią na te wydarzenia była fala demonstracji prze-

ciwko rasizmowi, po których nastąpiła stopniowa zmiana nastrojów.

Położone na wschodzie kraju miasto Erfurt, stolica Turynii, jest bastionem skrajnie prawicowej AfD. Partia wezwała swoich zwolenników do przemarszu ulicami, ale nie udało jej się zmobilizować więcej niż 400 osób. Odbędzie się natomiast ogromna kontromanifestacja, w której uczestniczyło 7000 osób, oraz antyrasistowski festiwal, w którym wzięło udział 15 000 osób. To ważne wydarzenie pokazało, że w społeczeństwie obecny jest duch oporu wobec rasistowskiej i faszystowskiej polityki.

Drugim przykładem jest miasto Chemnitz, które było areną dużej mobilizacji rasistów i faszystów. Wprawdzie AfD tam wygrała, ale cele organizacji były znacznie ambitniejsze.

Wyniki te są oczywiście niepokojące, ale ważne jest, abyśmy dostrzegli, że możemy rzucić wyzwanie rasizmowi. Możemy ich zatrzymać i organizować się w skali między- narodowej.

**Christine Buchholz,
Aufstehen Gegen Rassismus
[Powstańcie przeciwko rasizmowi]**

Grecja

Wybory regionalne w Grecji, które odbyły się równolegle z wyborami europejskimi, przyniosły porażkę rządzącej partii Syriza i jej przywódcy Aleksisowi Tsiprasowi. Syriza straciła do konserwatywnej Nowej Demokracji prawie 10 punktów procentowych. Tsipras zapowiedział przyspieszone wybory parlamentarne.

Rządy radykalnej niegdyś Syriza kończą się oddaniem władzy Nowej Demokracji. Sytuacja ta niewątpliwie jest pokłosiem fatalnej w skutkach kapitulacji partii przed oczekiwaniami klasy rządzącej i potrzebami greckiego kapitalizmu.

Los Syriza można uznać za tragiczny skutek prób zarządzania ze strony reformistycznej lewicy nieładnymi mechanizmami ekonomii zysków i funkcjonowaniem państwa, które ją wspiera.

System, w którym przyszło nam żyć, przeżywa obecnie głęboki kryzys, ale nie daje to gwarancji na sukces lewicy.

Greckiej Partii Komunistycznej (KKE) nie udało się przejąć tych, którzy odwrócili się od Tsiprasa. Ugrupowanie to nigdy nie podjęło próby otwarcia się na ludzi na lewo od Syriza.

Jedność Ludowa – lewy odłam od Syriza – osiągnęła wynik na poziomie poniżej 1 proc. Zerwania z Syriza w 2015 r. nie towarzyszyło jednak zerwanie z reformistyczną strategią.

Antykapitalistyczna lewicowa koalicja Antarsya, do której należy Socjalistyczna Partia Pracownicza, musi wyciągnąć wnioski z tej lekcji. Także ona odnotowała spadek w porównaniu z 2014 r. Antarsya musi jak najszybciej wyrosnąć na siłę, która napędza wspólne działania, wskazując w praktyce wartość rewolucyjnej strategii. Przed nami walka ze zwolnieniami, cięciami i prywatyzacjami.

Musimy kontynuować i intensyfikować

walkę z zagrożeniem ze strony rasistów oraz faszystów. Spadek nazistowskiego Złotego Świtu z trzeciego na piąte miejsce jest owocem wytężonego wysiłku ruchu antyfaszystowskiego, w tym organizacji Keerfa [koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi i Zagrożeniu Faszystowskiemu]. Nie można pozostawić miejsca do organizowania się nowym grupom faszystów po porażce Złotego Świtu.

**Skrót oświadczenia greckiej
Socjalistycznej Partii Pracowniczej**

Francja

Pierwsze miejsce w wyborach zajął skrajnie prawicowy Wiec Narodowy (RN) Marine Le Pen, który wyprzedził listę prezydenta Emmanuela Macrona. To zwycięstwo doda skrzydeł samemu ruchowi Le Pen i wzmocni wszystkie najohydniejsze siły w naszej polityce.

Łącznie RN zdobył 23,5 proc. głosów. Szczegółowe sondaże pokazują, że typowym wyborcą tej partii był mężczyzna w wieku 35–60 lat, co niepokojące – pracownik fizyczny lub osoba bezrobotna. Z jednego z sondaży wy-



19.05.19 Berlin. 150 tys. osób uczestniczyło w antyrasistowskich demonstracjach w Niemczech, w Berlinie – 20 tys.

nika, że na FN głosowało 40% pracowników fizycznych.

Macron jest postacią zniechęconą. Cała jego kampania opierała się na obronie UE.

„Jedynką” listy RN był 23-letni Jordan Bardella. Była to próba pokazania, że organizacja zerwała ze swoją faszystowską przeszłością.

Trwają walki pracownicze, ale lewica nie potrafi na nich zbudować swojej siły. Pilnie potrzebujemy zjednoczonego ruchu przeciwko Wicowi Narodowemu.

Jednak tym, co naprawdę wzmocniło RN, było przekonanie, że był on jedyną siłą, która mogła pokonać Macrona. Nawet niektórzy lewicowi członkowie mojej rodziny rozważali głosowanie na RN tylko po to, aby utracić Macrona. Ostatecznie tego nie zrobili, ale jestem pewna, że ten czynnik odegrał dużą rolę. Z tego samego powodu na RN głosowały niektóre osoby z ruchu „Żółtych Kamizelek”. Jednocześnie wiele znanych mi osób z tego ruchu nie głosowało wcale.

Bardzo dobrze wypadli Zieloni. To nowe zjawisko we francuskiej polityce, którego podbudową był masowy ruch w sprawie klimatu, m.in. protesty uczniów. Zieloni zdobyli 13,5 proc. głosów – znacznie więcej niż wskazywały son-

daże. To bardzo dobrze, ale wynik ten pokazuje także, jak duża jest przestrzeń, którą powinna zajmować silna lewica.

Zarówno Partia Socjalistyczna, jak i partia Jeana-Luca Melenchona zdobyły po 6 proc. głosów, natomiast skrajna lewica – mniej niż 1 proc.. To bardzo niewiele. Po lewej stronie pora teraz na poszukiwania formuły działania. Musimy znaleźć sposób na dotarcie do „Żółtych Kamizelek”, strajkujących, aktywistów klimatycznych. Walki trwają, ale lewica na nich nie korzysta. Pilnie potrzebujemy zjednoczonego ruchu przeciwko RN.

**Angelique Caillaud,
pracownica służby zdrowia, Paryż**

Brytania

Wyniki wyborów europejskich podkreśliły skalę kryzysu politycznego w Brytanii i pełen upadek torysów [Partii Konserwatywnej].

Antyrasiści świętowali w Anglii Północno-Zachodniej, gdzie, po kampanii organizacji Stand Up To Racism [Powstawcie się Rasizmowi], faszysta Tommy Robinson przegrał wybory. Zdobył tylko 2 proc. głosów i stracił wpłaconą kaucję [konieczną do wystawienia kandydata w wyborach i przepadającą przy zdobyciu niewielkiej liczby głosów].

W całej Brytanii najwięcej zyskała Partia Brexit Nigel Farage'a. Zdobyła niemal jedną trzecią głosów, znacznie więcej niż torysi i Partia Pracy łącznie. Partia Brexit zwyciężyła we wszystkich regionach Anglii, poza Londynem, jak również w Walii, zdobywając prawie 2 miliony głosów więcej niż ich najbliższy rywal, Liberalni Demokraci.

Torysi uzyskali tylko 9 proc., co było ich najgorszym wynikiem wyborczym w historii. Partia Pracy osiągnęła poziom

14 proc. – niepowodzenie, które wzmocniło nowe naciski partyjnej prawicy, aby w pełni poprzeć wezwanie do drugiego referendum [ws. Brexitu].

Liberalni Demokraci zdobyli 21 proc., a Zieloni 12,5. Ukup [skrajnie prawicowa Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa] i [centrowa, pro-unijna] Change UK zostały wymiecione.

W Szkocji SNP [Szkocka Partia Narodowa, opowiadająca się za szkocką niepodległością] była pierwsza z imponującymi 38 proc., Partia Brexit była druga z 15 proc., podczas gdy Szkocka Partia Pracy uzyskała jedynie 9,3 proc. i piąte miejsce.

Zdobycze Partii Brexit umocnią rasizm i idee prawicowe. Przekona to także Borisa Johnsona i innych kandydatów do przywództwa torysów, że groźba Brexitu bez umowy – okraszonego rasizmem – jest drogą naprzód. Będą go postrzegali jako metodę na uratowanie czegokolwiek spośród gruzów po odejściu [byłej liderki torysów i szefowej rządu] Theresy May.

**Charlie Kimber,
Socialist Workers Party
[Socjalistyczna Partia Pracownicza]**

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Strajki o przyszłość sudańskiej rewolucji

Pracownicy walczą w obronie swego ruchu przed represjami starego reżimu – pisze Charlie Kimber

17 maja protestujący w Sudanie odparli podjętą przez wojsko próbę usunięcia blokad drogowych, otaczających obszar strajku okupacyjnego przed główną kwaterą armii w Chartumie. Utworzyli oni mur ze swoich ciał, by bronić barykad przed najnowszym atakiem wojskowym przeciwko ruchowi na rzecz demokracji i zmian.

Protestującym dodała otuchy wiadomość, że pracownicy lotnictwa i kontrolerzy ruchu lotniczego przygotowują strajk, który zamknie przestrzeń powietrzną nad krajem, jeśli wojsko nie usunie się na bok.

15 maja padły strzały, gdy żołnierze bez powodzenia próbowali rozebrać barykady. Protestujący podali że 14 osób zostało rannych. Podobne akty przemocy w poniedziałek 20 maja kosztowały życie 5 osób.

Sojusz Wolności i Zmiany, skupiający grupy opozycyjne, twierdzi, że zabójstwa zostały dokonane przez wojskowe Siły Szybkiego Reagowania. To kluczowy moment dla buntu.

21 maja Sudańska Federacja Związków Zawodowych Pracowników i Wolnych Zawodów (SFZZPWZ), grająca główną rolę w powstaniu i strajkach, wydała oświadczenie mówiące: „Pomimo odrażających aktów popeł-

nionych przez morderczy, umiarkujący reżim, nasz lud nigdy nie utracił nadziei na przejście do nowej ery wolności, pokoju i sprawiedliwości. By to osiągnąć, zmierzamy teraz do obywatelskiego nieposłuszeństwa i politycznego strajku generalnego.

W tym celu wzywamy wszystkie organizacje rewolucyjne, by nawiązały kontakt i rozpoczęły współpracę z komitetami strajkowymi w różnych sektorach zawodowych, rzemieślniczych i usługowych.”

W połowie maja dowódcy wojskowi zawiesili na trzy dni rozmowy w sprawie przejścia do rządów cywilnych. W ten sposób chcieli oni zdemobilizować ruch społeczny, który w kwietniu obalił dyktaturę Omara Al-Baszira.

Rozmowy wznowiono 19 maja. Wojsko i opozycja zgodziły się co do 3-letniego okresu transformacji do w pełni cywilnej administracji. Do czasu wyborów krajem będzie rządziła rada prezydencka oraz 300-osobowe ciało ustawodawcze. Dwie trzecie miejsc w tym ostatnim przypadnie opozycji. Jednak zarówno

wojsko, jak i opozycja, chce mieć większość w 11-osobowej radzie prezydenckiej, która będzie najwyższym organem rządowym.

Trwająca od sześciu miesięcy rewolta przeciwko Al-Baszirowi i jego poplecnikom zrodziła inspirujące formy samoorganizacji milionów ludzi. Im nie wolno poprzestać na układzie, który pozwala wojsku utrzymać władzę gospodarczą i polityczną.

Ostatnie tygodnie przyniosły po-

akcja ma wzmocnić ich bezterminowy strajk na rzecz rządów cywilnych i zmian w szkołach.

Pracownicy firmy telekomunikacyjnej Sudatel zorganizowali masową demonstrację w Chartumie przeciwko zabijaniu demonstrantów. Zażądali oni również natychmiastowej dymisji dyrektora generalnego Sudatelu, określając go jako „agenta poprzedniego reżimu”.

Następnego dnia pracownicy szpitali w Ad-Damazin i Ar-Rusajris w stanie Nil Błękitny zastrajkowali w proteście przeciwko atakom wojskowym na lekarzy. Pracownicy naftowi zastrajkowali 19 maja.

Ci, którzy zaangażowali się w te protesty i strajki, muszą utworzyć swe własne demokratyczne ośrodki władzy – rady pracownicze, które przyciągną szersze warstwy społeczeństwa.

Każdego dnia tworzenie i koordynacja takich ciał stają się coraz bardziej pilne.

Z ostatniej chwili. 3 czerwca wojskowe Siły Szybkiego Reagowania zaatakowały protestujących w Chartumie – zabito ponad 100 osób. Represje następują po dwudniowym strajku generalnym pod koniec maja. Rzecznik ruchu powiedział: „Będziemy kontynuować nasze protesty, opór, strajk i całkowite nieposłuszeństwo obywatelskie”.



Strajkujący pracownicy naftowi.

teżne strajki, połączone z blokadami i marszami w całym kraju.

W połowie maja nauczyciele rozpoczęli strajk okupacyjny w biurach departamentu edukacji w Al-Dżunajna – stolicy stanu Darfur Zachodni. Ta

Ostatni gwóźdź do trumny austriackiej koalicji prawicowo-nazistowskiej

Korupcja okazała się ostatnim gwoździem do trumny austriackiej prawicowo-nazistowskiej koalicji Antyfaszyci w Austrii świętują upadek 19 maja rządzącej krajem nazistowsko-konserwatywnej koalicji.

Tego dnia konserwatywny kanclerz (premier) Sebastian Kurz pod wpływem protestów został zmuszony do zwołania przedterminowych wyborów. Jego zastępca, lider faszystowskiej partii FPÖ Heinz Christian Strache, dzień wcześniej zrezygnował ze stanowiska w związku ze skandalem korupcyjnym. Szef frakcji parlamentarnej FPÖ Johann Gudenus również został zmuszony do dymisji.

Dwie gazety opublikowały nagranie wideo nakręcone na Ibizie ukrytą kamerą, na którym występuje Strache, Gudenus oraz kobieta podająca się za siostrzenicę oligarchy zbliżonego do Władimira Putina. Pochodzące z 2017 r. nagranie pokazuje, jak ta trójka dyskutuje o tym, jak kobieta może przejąć kontrolę nad gazetą *Kronen Zeitung* i pomóc FPÖ w kampanii wyborczej.

Na filmie Strache rozważa również możliwość przyznania jej kontraktów publicznych.

Około 5 tys. ludzi wyszło na ulice Wiednia 18 maja, gdy opublikowano nagranie. Skandowano hasła: „Nowe wybory” oraz „Pierdol się Strache – nikt nie będzie za tobą tęsknił”.

Lin dołączyła do protestu, by „okazać opór, ponieważ nie mamy innego wyjścia”. „To jasne, że ten rząd powinien być wymieniony, że trzeba zwołać nowe wybory, że tak dalej być nie może” – powiedziała.

Inna demonstrantka, Lili, dodała: „Mamy nadzieję, że teraz naprawdę coś się zmieni”. Julia Herr, przewodnicząca Socjalistycznej Młodzieży Austrii, powiedziała do zgromadzonych: „Ten rząd uważa Austrię za sklep samoobsługowy dla ich włas-

nych interesów, i dla interesów ich przyjaciół w biznesie”.

Kurz powiedział, że chce, by nowe wybory odbyły się we wrześniu, mając nadzieję, że zyska na czasie, by prze-



Radość antyfaszystów po upadku koalicji.

grupować swą konserwatywną OVP. Twierdził, że został „osobiście obrażony” przez nagranie, a przecież jego zajądły rasizm przeciwko muzułmanom, imigrantom i uchodźcom napę-

dzał wzrost FPÖ. To on skierował partię ostro na prawo, powielając część programu faszystów w czasie wyborów w 2017 r. Następnie utworzył on koalicję z FPÖ, przekazując jej najważniejsze teki ministerialne, w tym nadzór nad policją i służbami bezpieczeństwa.

Linkswende Jetzt (Zwrot na Lewo Teraz), rewolucyjna organizacja socjalistyczna, jest w samym sercu ruchu przeciwko FPÖ. W swym oświadczeniu stwierdziła ona: „Ruch antyfaszystowski sprawił, że Heinz Christian Strache był na progu upadku. Gwoździem do jego trumny okazało się nagranie z Ibizy”. Dalej: „Nie możemy pozwolić, by FPÖ na nowo oczyściła swój wizerunek i nie wolno nam pozwolić, by Kurzowi ta sprawa uszła na sucho. On dokładnie wiedział co robi, gdy ściągnął FPÖ do rządu.” Antyfaszyci i socjaliści żądają natychmiastowych wyborów parlamentarnych.

[Aktualizacja. 27 maja Parlament Austrii wyraził wotum nieufności dla rządu Sebastian Kurza. To pierwszy przypadek obalenia rządu przez parlament w historii powojennej Austrii.]

Str. 5 tłumaczył Jacek Szymański

Czy wzrost może być czymś pożądanym?

Wzrost jest kluczowym zjawiskiem w kapitalizmie. Jednak jak przekonuje Simon Basketter, możliwe jest rozszerzanie produkcji w sposób niezagrażający ludziom i planecie, jeżeli dokonają się równoległe radykalne zmiany

W obliczu nadciągającej katastrofy ekologicznej wiele osób uznaje, że problemem jest sam wzrost gospodarczy i rozwój. Napędzany przez konkurencję rozwój w kapitalizmie wiąże się z ogromnymi kosztami dla ludzi i planety.

Niektórzy uważają, że najbardziej niebezpiecznym jest bogacenie się, ponieważ ich bogactwo będzie niekorzystne dla stanu planety. Coraz częściej można usłyszeć głosy, że ze względu na stan środowiska nie możemy pozwolić sobie na to, aby wszyscy ludzie osiągnęli standard życia taki, jak na Zachodzie.

Jednak problemem nie jest to, że zwykli ludzie potrzebują telefonów komórkowych, tylko system uzależniony od produkcji telefonów komórkowych w ilościach znacząco przewyższających nasze potrzeby przy jednoczesnym ograniczeniu dostępu do tych towarów zwykłych ludzi.

Rozwój technologiczny

Rozwój technologiczny otworzył przed nami tysiące nowych sposobów wpływania na otaczający nas świat, w tym także wiele potencjalnych sposobów ochrony planety i poradzenia sobie ze zmianami klimatu.

Problemem nie jest sam rozwój, tylko forma, jaką przybiera on w kapitalizmie. Z jednej strony nastąpił ogromny wzrost wydajności produkcji, który daje szansę na uczynienie życia zwykłych ludzi znacznie lepszym. Z drugiej strony widzimy ogromny wzrost sił niszczących, które zagrażają ludzkości i planecie.

Wzrost wydajności produkcji i rozwój technologiczny oznaczają, że jesteśmy w stanie produkować wszystko, czego potrzebuje ludzkość – żywność, mieszkania, ogrzewanie, leki oraz wiele innych dóbr. Istnieje potencjał, aby odbywało się to w zrównoważony sposób. Rozwój przemysłowy i nowe technologie dają nam również środki do walki z globalnym ociepleniem. Możliwy jest rozwój energii odnawialnej i bardziej wydajny transport.

Jednak potencjał ten jest marnowany. Siłą napędową kapitalizmu jest to, co przynosi korzyść niewielkiej grupie, a nie to, co jest dobre dla wszystkich. Rewolucjonisci i socjaliści od początku dostrzegali potencjał, jaki uwalnia kapitalizm, ale także rozumieli, dlaczego system nie może tego potencjału wykorzystać.



Czy ceną wzrostu i rozwoju musi być niszczenie środowiska?

Rosyjski rewolucjonista Lew Trocki pisał w 1926 roku: „Pamiętam czasy, w których pisano, że wynalezienie samolotu położy kres wojnie. W rzeczywistości jednak skonstruowanie maszyny latającej cięższej od powietrza otworzyło nowy, okrutniejszy rozdział w historii militarystyki.”

Dziś nie ma wątpliwości, że zbliżamy się do początku jeszcze bardziej przerażającego i krwawego okresu. Rozwój technologiczny i naukowy kieruje się swoją własną logiką. Samej technologii nie można uznać za taką, która wyrasta z militarystyki albo pacyfizmu. W społeczeństwie, w którym klasa rządząca jest militarystyczna, technologia służy militarystyce.”

Bezwzględny system

Kapitalizm jest bezwzględnym systemem, w którym cel nadrzędny, jakim jest zarabianie pieniędzy, usprawiedliwia eksploatację wszystkich i wszystkiego – zarówno klasy pracującej, jak i planety.

Marks pisał w „Kapitale”: „...każdy postęp kapitalistycznego rolnictwa jest nie tylko postępem w sztuce grabienia robotnika, lecz również w sztuce grabienia ziemi; każdy postęp we wzroście urodzajności ziemi w danym okresie czasu jest zarazem postępem w niszczeniu trwałych źródeł tej urodzajności.”

System ten powoduje marnotrawstwo na wielką skalę. Bardziej opłaca się utrzymywać nadprodukcję niskiej jakości żywności, aby następnie ją wy-

zużyć, niż wytwarzać dobrej jakości produkty spożywcze w tempie dostosowanym do potrzeb. Produkcujemy więcej żywności niż potrzebujemy, ale ludzie nadal głodują. Rolnictwo niszczy środowisko, a sama żywność jest szkodliwa dla zdrowia.

Wiele firm wytwarza przedmioty bezużyteczne lub wręcz trujące, a całą wytwórczość nieodłącznie towarzyszą ogromne ilości odpadów. Towary są projektowane tak, aby szybko się zużywały, przez co musimy kupować coraz więcej. Producenci nieustannie zachęcają nas do zakupu „najnowszego” modelu telefonu lub samochodu po to, aby uzyskać większą sprzedaż, a nie dlatego, że są one nam potrzebne. Rynek zalewają towary, na które nas nie stać. Nie jest to problem „konsumencki”, ale zjawisko nierozdzielnie związane ze sposobem organizacji systemu.

Spółeczeństwo dusi się

Engels pisał: „W każdym kryzysie społeczeństwo dusi się pod ciężarem swych własnych sił wytwórczych i produktów, których nie może zużytkować, i staje bezradnie wobec niedorzecznej sprzeczności polegającej na tym, że producenci nie mają co spożywać dlatego, że brak spożywzców.” Bardziej opłaca się podpalać planetę, niż działać w zrównoważony sposób. To właśnie dążenie do zysku decyduje o tym, z jakim rozwojem i jakim wzrostem mamy do czynienia.

Często można usłyszeć, że jeśli gospodarka rośnie, to jest to dla nas dobre. Tymczasem w rzeczywistości korzystają na tym tylko bogaci. Atak na pracę, płace i usługi publiczne trwa niezależnie od tego, czy kapitalizm radzi sobie dobrze, czy znajduje się w kryzysie. Dalszy wzrost produkcji broni chemicznej lub plastiku jednorazowego użytku nie jest w niczyim interesie. Chodzi zatem nie tylko o to, ile produkować, ale także co produkować.

Wzrost w kapitalizmie nie przynosi korzyści ludziom, którzy go tworzą. Szybki rozwój Chin i Indii przekształcił te kraje w globalne potęgi, jednak za tym „sukcesem” stoją miliony ludzi żyjących w nędzy. Jak ujął to Marks, kapitalizm „wnosi pałace, a dla robotnika nory”.

Kraje dzieli się często na wysoko i słabo rozwinięte. Można odnieść wra-

żenie, że kraje słabo rozwinięte od stuleci podążają w tym samym kierunku co kraje rozwinięte, tyle że wolniej. Tymczasem głównym powodem, dla którego kraje zachodnie znajdują się obecnie w lepszej sytuacji gospodarczej, jest to, że obrabowały one resztę krajów z bogactw i zablokowały ich modernizację. Rozwojowi europejskiego kapitalizmu towarzyszyły podboje, ludobójstwa i niewolnictwo.

Dążenie do ekspansji

Kapitalizm ze swej natury dąży do ekspansji. Tym sposobem przeobraził się w globalny system gospodarczy. Ceną za przemianę, jaką musieli zapłacić zwykli ludzie, były ciężkie represje, brutalna dyscyplina pracy i destabilizacja życia społecznego. Przykładem takiego barbarzyńskiego procederu był handel niewolnikami, któremu towarzyszyła grabież zasobów naturalnych. Ten proces zubażania i eksploatacji ludzi oraz zasobów trwa do dziś.

Wbrew „teorii” promowanej przez zwolenników okrutnego stalinizmu w XX wieku, socjalizm nie jest wspaniałym zwieńczeniem postępu gospodarczego, tylko historycznym przerwaniem działania systemu, który prowadzi do katastrofy. Dopiero wtedy, jak pisał Marks, „postęp rodu ludzkiego przestanie przypominać owego wstrętnego pogańskiego bożka, co pijał nektar tylko z czaszek ludzkich.”

Stereotypowo socjaliści postrzegani są jako grupa ignorująca potrzeby środowiska przyrodniczego w dążeniu do budowy socjalizmu. Tymczasem Engels pisał: „Ale nie pochlebiamy sobie zbyt z powodu naszych ludzkich zwycięstw nad przyrodą. Za każde z nich mści się ona na nas.”

Rozwiązaniem, którego potrzebujemy w ramach walki o zrównoważony świat, nie jest zatrzymanie rozwoju, a jedynie usunięcie chaosu, jaki panuje w kapitalizmie. Naszym zadaniem jest dostosowanie produkcji do ludzkich potrzeb.

Moglibyśmy z łatwością zaradzić globalnemu ubóstwu pieniądza, które co roku wydawane są na broń i wojny. Usunięcie motywu zysku oznaczałoby przeskok z tego, co Marks nazwał królestwem konieczności, do królestwa wolności.

Kłęski żywiołowe uderzają najmocniej w najbardziej słabe. Powstrzymanie katastrofy klimatycznej możliwe jest jedynie w świecie, nad którym mamy demokratyczną kontrolę.

Możemy oczywiście wymusić na rządzących pewne reformy, jednak na przeszkodzie stoją potężne interesy, które mobilizują się przeciwko ruchom dążącym do ocalenia planety. Nie mamy także czasu na reformy.

Naszym zadaniem powinno być zastąpienie kapitalizmu, systemu napędzanego konkurencją o zyski, socjalizmem, tj. systemem oddolnej demokratycznej organizacji społeczeństwa w celu zaspokajania potrzeb wszystkich jego członków. Musimy uczynić to jak najszybciej.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Kapitalizm a prawa osób LGBT+

W Pracowniczej Demokracji jesteście antykapitalistami i równocześnie widzimy potrzebę aktywnego przeciwdziałania wszelkiej dyskryminacji kobiet, osób LGBT+ (lesbijek, gejów, osób bi-, transseksualnych i innych), czy ludzi odróżniających się od większości kolorem skóry, wyznaniem lub stopniem sprawności fizycznej lub umysłowej.

Związek między systemem kapitalistycznym a dyskryminacją różnych grup może wydawać się nieoczywisty. Kwestionują go zarówno niektórzy ludzie lewicy, widzący sprawę dyskryminacji różnych mniejszości jako „temat zastępczy” i mniej ważny dla klasy pracowniczej, jak i część ludzi zwalczających dyskryminację poszczególnych grup, nie zwracając uwagi na wyzysk i różnice ekonomiczne, na których system jest zbudowany.

Może się wydawać, że sytuacja grup dyskryminowanych ulega stopniowemu polepszeniu i że osoby LGBT+ mogą osiągnąć pełną równość i wolność w ramach systemu kapitalistycznego.

Nie z korporacjami

Na Paradzie Równości w Warszawie tak, jak w różnych „Pride’ach” w krajach zachodnich, widzimy platformy wielkich korporacji, takich jak Google, czy różnych banków, które sponsorują Paradę i przy okazji budują swój wizerunek jako przeciwników dyskryminacji. Nie zapomnijmy jednak, że to korporacje utrzymują i zarabiają na ogromnych podziałach ekonomicznych na świecie. Przykładem może być Google, korporacja znana z uciekania od płacenia podatków mimo ogromnych zysków. Uważamy, że połączenie ruchu na rzecz praw osób LGBT+ z biznesem jest hamulcem w walce o rzeczywistą równość i może doprowadzić do autocenzury, jeśli chodzi o krytykę obecnego porządku nierówności ekonomicznej.

Podstawową cechą kapitalizmu jest alienacja (wyobcowanie) w miejscach pracy – odseparowanie pracowników od środków produkcji i owoców swojej pracy, brak kontroli nad własną pracą, ciągle podporządkowanie szefowi i celowi maksymalizacji zysku. Ma to konsekwencje też dla życia poza pracą – dla zdrowia, dla spędzania czasu wolnego, dla relacji z innymi ludźmi, również seksualnych. Alienacja w miejscu pracy jest przenoszona na stosunki do innych ludzi i społeczeństwa ogólnie.

Podziały

Kapitalizm sieje podziały między ludźmi i ich atomizację, bo w jego interesie leży konkurencja między pracownikami – grupowo lub nawet na poziomie jednostek. Zasada „dziel i rządź” jest używana, by uprzedzenia i wrogość zastąpiły solidarność i jedność, które byłyby zagrożeniem dla władzy najbogatszych świata. Dzisiaj widzimy, jak obóz rządowy i jeszcze skrajniejsza prawica gra kartą straszenia „LGBT”, by wzmocnić swoją władzę.

Tradycyjny model rodziny

Istotna, jeśli chodzi o prawa osób LGBT+, jest również rola, jaką odgrywa tradycyjny model rodziny dla funkcjonowania systemu wyzysku. Tradycyjna rodzina jest hierarchiczna, wszyscy znają swoje miejsce i nie kwestionują porządku społecznego. Mąż jest głową rodziny, żona ma odpowiedzialność za dom i wychowanie potomstwa – a dzieci mają uczyć się posłuszeństwa i podporządkowania. Darmowa praca wykonywana w rodzinie, by dostarczać gotową siłę roboczą pracodawcom, jest istotna dla utrzymywania systemu. Kiedy część społeczeństwa nie podporząd-

kuje się temu wzorcowi i łamie stereotypy, jest to widziane jako zagrożenie dla zachowania struktur władzy.

Walki antysystemowe

Postępy formalno-prawne i realne dla osób LGBT+ zostały wywalczone w sytuacjach, kiedy kontestowano system kapitalizmu na różnych frontach, czyli wbrew politykom establishmentu i strukturalom ekonomicznej władzy.



09.06.18 Warszawa. Parada Równości.

Miało to miejsce na początku XX wieku, kiedy ruch na rzecz praw osób LGBT+ (wtedy raczej mówiono o homoseksualistach) wzrastał i stał się silny wraz z ruchem socjalistycznym, szczególnie w Niemczech. W Rosji po rewolucji w 1917 roku miały miejsce radykalne zmiany również w sferze seksualnej. W 1922 roku poprzednio zakazane praktyki seksualne zostały wyjęte z kodeksu karnego. „Legislacja radziecka... deklaruje absolutną nieingerencję państwa i społeczeństwa w sprawy seksualne, dopóki interes żadnej osoby nie jest przekroczony” (dr Grigorij Batkis, przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencji Światowej Ligi na rzecz Wolności Seksualnej w Berlinie, w 1923 r.).

Przestępstwa seksualne były zdefiniowane jako naruszenie prawa jednostki do „życia, zdrowia, wolności i godności”. Zalegalizowano rozwody i aborcję, wprowadzono równe prawa dla mężczyzn i kobiet. Widzimy więc, że rewolucja społeczna niosła ze sobą zmianę stosunków międzyludzkich. Późniejsze dojście do władzy Stalina oznaczało kontrrewolucję również w sferze życia seksualnego i reprodukcyjnego. Nieheteroseksualnych stosunków ponownie zakazano, homoseksualiści mogli trafić do więzienia na okres do 8 lat.

Równość i wolność

W wielu zachodnich krajach kapitalistycznych „praktyki homoseksualne” były zakazane aż do powstania nowoczesnego ruchu na rzecz wyzwolenia osób LGBT+ w latach 60. i 70. poprzedniego wieku, kiedy był ogólny wysoki poziom walki antysystemowej – strajków i okupacji pracowniczych, masowych protestów przeciw wojnie w Wietnamie i pojawienia się ruchu wyzwolenia kobiet.

Natomiast dzisiaj, kiedy w wielu krajach doświadczamy wzrostu skrajnej prawicy, stoimy przed zagrożeniem regresu sytuacji osób nieprzewodzących życia według heteroseksualnej normy.

Rzeczywista wolność w życiu osobistym, emocjonalnym i seksualnym jest możliwa tylko wtedy, gdy nie ma przymusu ekonomicznego, wyzysku i władzy 1% najbogatszych nad 99% społeczeństwa. Dlatego antykapitalizm jest potrzebny w ruchu osób LGBT+.

Ellisiv Rognlien

Wychodzimy z ukrycia Jerzego Krzyszpienia

„Wyważcie drzwi tych kryjówek raz na zawsze, wstańcie i zacznijcie walczyć” (Harvey Milk aktywista w sprawach LGBT+, w 1978 r. wybrany do Rady Miasta San Francisco. Pierwszy otwarty gej wybrany w wyborach politycznych w historii Kalifornii)

Książkę można uznać za przewodnik dla społeczności LGBT+ i ich sojuszników/czek. Bardzo pozytywne jest to, że przez całą książkę przewija się gruba nić, pokazująca, iż nie należy się wstydić swojego życia, a tzw. „odmienność” jest jak najbardziej normalna.

Jerzy Krzyszpień daje również wskazówki, w jaki sposób dokonać

„coming out” („wyjście z kryjówek”) i podkreśla, że akceptacja swojej tożsamości jest przede wszystkim bar-dzo zdrowa.

Autor wskazuje, iż charakter opresji wobec LGBT+ jest systemowy. Świetne jest to, iż pisze wprost, że jedynie poprzez walkę o swoje prawa, można zmienić nastawienie społeczeństwa i wymusić na politykach działania w sprawie równości. Bardzo przydatny jest aneks na końcu, który podejmuje temat, w jaki sposób mówić o LGBT+.

Lekkim minusem książki są tylko dwie rzeczy. Dr Jerzy Krzyszpień umieścił przemowę Hilary Clinton z

2011 r., kiedy na forum ONZ mówiła o prawach dla LGBT+.

Faktem jest, że Krzyszpień w wersji wyżej podkreśla, iż masowe wychodzenie na ulice spowodowało działania u polityków, ale trzeba mieć na uwadze, iż rzeczniczka amerykańskiego imperializmu, który niszczył inne kraje, nie może być realną sojuszniczką w sprawie równości. Szukajmy sojuszników wśród osób dotkniętych represjami w postaci rasizmu, seksizmu, wyzysku. Społem łączącym represje jest kapitalizm, który dzieli ludzi według najbardziej absurdalnych kategorii.

I ostatnim minusem książki jest jej mała objętość. Mam nadzieję, iż Jerzy Krzyszpień napisze grubszą książkę na ten temat, bo ta właśnie wydana jest świeżym powietrzem w zatęchłym pokoju „fobii”.

Mateusz Pidruczny

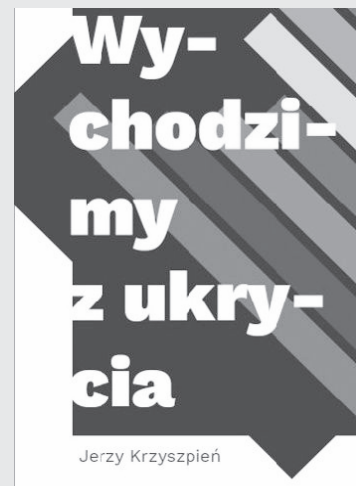
Wychodzimy z ukrycia

Author: Jerzy Krzyszpień

Wydawnictwo: Korporacja Ha!art

Patroni: Lambda Warszawa, Replika,

Queer.pl



Karol Modzelewski (1937-2019)

„Za kapitalizm nie zgodziłbym się siedzieć ani jednego dnia”

Karol Modzelewski zmarł w Warszawie 28 kwietnia, w wieku 81 lat.

Jego życie jest inspiracją dla każdego, chcącego zastąpić obecny system kapitalistycznego wyzysku społeczeństwem, w którym zwykli ludzie decydują o tym, co i jak produkować.

W młodości Karol był rewolucyjnym socjalistą. Współtworzył najlepszą analizę marksistowską, która wyszła z bloku wschodniego. Był jednym z liderów studenckiego buntu w 1968 r. Odegrał kluczową rolę w 10-milionowej rebelii pracowników w latach 1980-81 i sprzeciwił się wprowadzeniu neoliberalnej terapii szokowej po upadku pseudosocjalistycznego, państwowokapitalistycznego reżimu w 1989 roku.

Modzelewski urodził się w Moskwie w 1937 r. – w czasie apogeum stalinowskiego terroru w ZSRR, kiedy aresztowano miliony, a setki tysięcy zastrzelono na rozkaz Stalina. Jego biologiczny ojciec został uwięziony w gułagu. Młody Karol przyjął nazwisko Zygmunta, nowego partnera swojej matki, który również został aresztowany, był torturowany i trafił do więzienia. Rodzina przeniosła się do Polski po wojnie. Przybrany ojciec był przez cztery lata ministrem spraw zagranicznych PRL.

To powstanie robotnicze w Poznaniu w czerwcu 1956 r. zmieniło Karola Modzelewskiego w rewolucjonistę. Żołnierze i czołgi zostały użyte do stłumienia buntu – zginęło około 50 robotników. Modzelewski codziennie prowadził rozmowy z robotnikami w warszawskiej Fabryce Samochodów Osobowych, gdzie pracował Lechosław Goździk (najbardziej znany lider robotników tamtych czasów).

Obserwowanie Goździka nauczyło go, że na wiecach trzeba traktować tłumy robotników z autentycznym szacunkiem i „zaprosić ich do wspólnego namysłu”, przedstawiając racjonalne argumenty. Stanowi to wyraźny kontrast do dzisiejszych specjalistów PR i polityków, którzy postrzegają zwykłych ludzi jako „ciemny lud” do manipulacji.

Kiedy w październiku 1956 r. była realna groźba, że rosyjskie czołgi mogą wjechać do Warszawy, Modzelewski dołączył do robotników okupujących fabrykę FSO. Byli oni uzbrojeni w kilka sztuk broni palnej, odkuwki i butelki z benzyną. W końcu wojska rosyjskie zawróciły. Do rewolucji w Polsce nie doszło, inaczej niż na Węgrzech, gdzie w 1956 r. to tysiące ludzi zostało zabitych po inwazji ZSRR.

W listopadzie 1956 r. Modzelewski współtworzył Rewolucyjny Związek Młodzieży, ogólnokrajową organizację, która liczyła 20 tys. członków i była niezależna od partii rządzącej. RZW miał krótki żywot – dwa miesiące, zanim

został wchłonięty przez oficjalną organizację.

W połowie lat 60. wraz z Jackiem Kuroniem Modzelewski napisał *List otwarty do partii*, wnikliwą marksistowską analizę PRL-u. Autorzy argumentowali, że państwowa kontrola przemysłu nie uczyniła Polski państwem socjalistycznym. To społeczeństwo klasowe było motywowane „produkcją dla produkcji”. Tymi samymi słowami Marks opisał kapitalizm w *Kapitale*.

Autorzy pokazali także w *Liście otwartym*, jak system parlamentarny nie jest autentycznie demokratyczny, pisząc że „nawet w najdoskonalszej postaci nie jest on formą ludowładztwa”. Dla nich tylko demokratyczna kontrola pracowników nad produkcją i likwidacja armii i policji może zapewnić socjalistyczną alternatywę zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. *List otwarty* został opublikowany w kilku językach przez socjalistów na całym świecie i stał się ważną bronią teoretyczną dla rebeliantów 1968 roku.

Modzelewski i Kuroń zostali ska-

W swojej autobiografii Modzelewski wspomina o spotkaniu, gdy uczestniczył w panelu z Lechem Wałęsą. Wałęsa „wspominał coś o naszej walce o kapitalizm, ale przyzwoitość kazała mu dodać, że wtedy tak nie mówiliśmy, bo ludzie by nas nie zrozumieli. Ktoś z sali zagadnął mnie i przypomniał, że przypłaciłem tę walkę długimi pobytami w więzieniu. Janek udzielił mi głosu, a ja bez namysłu odpaliłem: „Widocznie Wałęsa wiedział więcej ode mnie. Ja nie walczyłem o kapitalizm. Przesiedziałem osiem i pół roku, ale za kapitalizm nie zgodziłbym się siedzieć ani jednego dnia”.

na studiach akademickich, stając się (w 1990 roku) profesorem. Był autorem książek o historii Polski i Europy w średniowieczu.

W 1980 roku Modzelewski powrócił do działania, grając kluczową rolę w 10-milionowym buncie pracowniczym. Potęgą tego ruchu opierała się na masowych strajkach, okupacjach i tworze-

godziwym strajku ostrzegawczym, podczas którego cała gospodarka była w rękach pracowników.

Modzelewski wrócił w lipcu do przywództwa, delegowany z regionu dolnośląskiego i konsekwentnie opowiadał się za „Samorządną Rzeczpospolitą”. Program ten został przyjęty jesienią podczas I zjazdu „Solidarności”. Napisano w nim: „Autentyczny samorząd pracowniczy będzie podstawą samorządnej Rzeczypospolitej”.

Inaczej niż *List otwarty*, program ten nie wyznaczał drogi do całkowitego przejęcia władzy przez pracowników, jednak wyraźnie wyraził dążenie ruchu w kierunku demokracji pracowniczej.

Niestety idee zawarte w *Liście otwartym* nie były już propagowane przez jego autorów i nie były znane w ruchu. Jak pisze sam Modzelewski w swojej autobiografii: „Między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r., gdy miałem okazję stykać się z wieloma robotnikami czynnymi w „Solidarności”, nie natrafiłem wśród nich ani razu na ślad bezpośredniej znajomości naszego tekstu sprzed piętnastu lat... *List otwarty* był szerzej znany na świecie niż w Polsce.”

Modzelewski był jednym z bardzo niewielu dobrze znanych przywódców Solidarności, którzy sprzeciwiali się balcerowiczowskiej „transformacji” po 1989 r., która wprowadziła kapitalizm w stylu zachodnim, w jego ostro neoliberalnym wydaniu – wraz z masowym bezrobociem i ogromnym wzrostem poziomu ubóstwa. Mózgi większości pozostałych zostały wyprane przez ideologię „wolnorynkową”. Na początku lat dziewięćdziesiątych bezskutecznie próbował utworzyć socjaldemokratyczną partię z masowym poparciem typu „post-Solidarność” – najpierw Solidarność Pracy, potem Unię Pracy.

Modzelewski trwał przy ruchu pracowniczym do końca. Zaledwie kilka dni przed śmiercią słusznie nazwał dzisiejszych przywódców Solidarności łamistrajkami za to, że zawarli odrębną umowę z rządem tuż przed rozpoczęciem strajku w oświacie.

Notatka osobista. Spotkałem Modzelewskiego kilkakrotnie, rozmowy z nim były zawsze ciekawe. Kilka lat temu kupiłem egzemplarz Listu otwartego, który mieliśmy na stoisku z literaturą Pracowniczej Demokracji. Wydawał się bardzo zadowolony, że to kolportujemy. Kilka miesięcy temu spotkałem go przypadkiem na ulicy i zaproponowałem mu darmowy egzemplarz naszej gazety. Jednak nalegał, żeby zapłacić, dodając dodatkową kwotę – nazywając ją „składkami”!

Andrzej Żebrowski



09.1981 Gdańsk. Karol Modzelewski na I zjeździe „Solidarności”.

zani na karę więzienia w rzekomo socjalistycznym państwie za to wezwanie do prawdziwego socjalizmu.

Modzelewski otrzymał kolejny wyrok więzienia za bycie jednym z liderów buntu studenckiego w Warszawie w 1968 r., który doprowadził do okupacji uczelni i demonstracji w całym kraju, do których dołączyło wielu młodych pracowników.

W sądzie prokurator zaatakował Modzelewskiego z antysemicką żółcią (matka Karola była z pochodzenia Żydówką). Był to czas, kiedy ponad 15 000 Żydów, których rodziny częściowo przeżyły Holokaust, zostało zmuszonych do emigracji po fali zorganizowanego przez reżim antysemityzmu.

Wychodząc z więzienia Modzelewski skoncentrował się w latach 70-tych

niem Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych (MKS). Na ścianie dużego zakładu w Pruszczu Gdańskim Modzelewski widział transparent z napisem „MKS-Solidarność”. Biuletyn strajkowy w Stoczni Gdańskiej również nosił nazwę „Solidarność”. Na jego sugestię „Solidarność” stała się nazwą nowego, niezależnego od państwa związku.

W tym czasie Modzelewski nie był już rewolucjonistą, jednak wciąż zamierzał budować silny ruch robotniczy. Był wnikliwym analitykiem, szanowanym przez robotników i stał się oficjalnym rzecznikiem „Solidarności”. Zrezygnował ze stanowiska po tym, jak bezterminowy strajk generalny został odwołany przez przywódcę „Solidarności” Lecha Wałęsę, bez wiedzy kierownictwa związku. Strajk miał się odbyć 31 marca 1981 r., cztery dni po cztero-

Tylko nie mów nikomu braci Sekielskich

Film, który wstrząsnął Kościołem

Niezależny ponad dwugodzinny dokument *Tylko nie mów nikomu* Tomasza i Marka Sekielskich pojawił się w internecie 11 maja. W ciągu zaledwie tygodnia film obejrzało ponad 20 milionów widzów w Polsce i za granicą.

Dodatkowo w kilka dni po internetowej premierze dokument został wyemitowany także przez TVN i wp.tv. Film wywołał olbrzymią debatę publiczną. Natomiast karta walki z pedofilią została wykorzystana przez wszystkie partie polityczne podczas kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego.

W zeszłym roku Tomasz Sekielski powiedział, że chce nakręcić film o pedofilii w Kościele katolickim, jednak żadna ze stacji telewizyjnych nie była zainteresowana powstaniem dokumentu. Stąd Sekielscy postanowili zorganizować publiczną zbiórkę, dzięki której udało się im wyprodukować film. Jest to przykład na hipokryzję większości mediów głównego nurtu, które nie odważyły się poruszać „drażliwego tematu” przez lata. Dopiero po sukcesie *Tylko nie mów nikomu* zaczęły chwalać dziennikarstwo śledcze Sekielskiego.

Przez ostatnie dwadzieścia lat temat tuszowania pedofilii w Kościele pojawiał się w mediach wiele razy. Jednak za każdym razem nie zdołał

przebić się do szerszego grona odbiorców między innymi dlatego, że prokuratura umarzała bardzo szybko śledztwa, które dotyczyły funkcjonariuszy Kościoła. Najślynniejszym przykładem tej polityki jest działalność posła PiS Stanisława Piotrowicza, który jeszcze jako prokurator w 2001

Księża przenoszeni są z parafii do parafii, aby zakryć ślady i uniknąć odpowiedzialności karnej. W *Tylko nie mów nikomu* widzimy także, że oprawcy wybierają zazwyczaj dzieci z rodzin dotkniętych przez biedę. Wycieczka na Wyspy Kanaryjskie z księdzem traktowana jest nie tylko jako

wyróżnienie, ale także jako namiastka luksusu. Rodzice naiwnie zgadzają się na taką „nagrode”.

Podczas „wycieczki” ksiądz Paweł K. przez tydzień gwałcił kilkunastoletniego chłopca, który przynależał po latach: „polecałem, by nie skrzywdził mojego brata”. Szokujące świadec

twa w filmie, oprócz samego molestowania seksualnego, opisują psychiczne znęcanie się nad dziećmi (które prowadziły także do licznych samobójstw), a także wykorzystywanie siedmioletnich dziewczynek do pracy na plebani (otwierające sceny dokumentu).

Jak można było się spodziewać dokument *Tylko nie mów nikomu* szybko zaatakowała prawica. Wcześniej, Jarosław Kaczyński nadał ton, mówiąc, że „ręka podniesiona na Kościół to ręka podniesiona na Polskę”. Dla części polityków film posłużył

także jako pretekst do walki z homoseksualizmem (Ryszard Legutko z PiS) czy nawet z „rewolucją seksualną” i z Światową Organizacją Zdrowia (Kaja Godek z faszystowskiej Konfederacji).

Wpisuje się to zresztą w obecną walkę PiS z szeroko pojętymi prawami osób LGBT+. Nie mogąc podważyć rzetelności dokumentu, prawicowcy prześcigają się w absurdalnych tłumaczeniach. Oprócz zawsze winnych gejów czy LGBT, za pedofilię odpowiadają jedynie księża uwikłani w współpracę z SB. Rządowa TVP przytaczała też statystyki o zatrważającej liczbie murarzy-pedofilii.

Badania pokazują, że większość społeczeństwa nie akceptuje takich argumentów. Problem dotyczy wielu środowisk, ale jedynie zhierarchizowana i niedemokratyczna instytucja kościelna kryje ich sprawców. Kościół katolicki w Polsce ciągle traktowany jest jako feudalny suweren. Problem tuszowania pedofilii jest więc nierozdzielnie związany z tą uprzywilejowaną pozycją.

Tylko nie mów nikomu przebił blokadę informacyjną, pojawiają się w nim prawdziwe informacje dotyczące ofiar i sprawców. Wizerunek Kościoła został bardziej niż nadszarpnięty. Kolejne masowe protesty w takich sprawach, jak walka o uznanie praw osób LGBT+ czy liberalizację restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej, mogą doprowadzić do poważnego osłabienia wpływów Kościoła katolickiego w polskiej polityce. Dokument Sekielskich pomoże nam w osiągnięciu tego celu.

Dokument *Tylko nie mów nikomu* dostępny za darmo (także bez reklam) w serwisie YouTube.



Gomorra, sezon 4, HBO GO

Wierny obraz neapolitańskiej mafii

Już czwarty sezon *Gomorri*, włoskiego serialu o neapolitańskiej mafii, dostępny jest w polskim HBO GO.

Sam serial, a także wcześniejszy film o tym samym tytule, powstały na podstawie książki dziennikarza Roberta Saviano, który dokładnie opisał organizację neapolitańskiej kamorri.

W Polsce została ona wydana w zeszłym roku pod tytułem *Gomorra. Podróż po imperium kamorri*. Saviano wyjaśnia w niej mechanizm funkcjonowania struktur mafijnych. Zdradza on w niej tajniki „interesów” kamorri, podając przy tym rzeczywiste nazwy i imiona członków organizacji.

Saviano szacuje, że ponad połowa zarobionych pieniędzy nie pochodzi wcale z handlu narkotykami, niewolnictwa czy z produkcji i sprzedaży podrabianymi towarami. Kamorra zarabia miliony euro na inwestycjach w nieruchomości, supermarketach czy w sektorze finansowym.

Mafijny biznes nie ogranicza się oczywiście w tym do rodzinnej Kampanii, kamorra prowadzi interesy na całym świecie.

Książka przyniosła mu olbrzymią sławę, ale też życie w ciągłym strachu. Na Saviano wydano wyrok, przez ostatnie dziesięć lat sam autor, a także jego rodzina chronieni są przez policję.

Pod koniec marca tego roku, włoski wicepremier Matteo Salvini (ze skrajnej prawicowej Ligi) powiedział, że zamierza pozbawić go oficjalnej ochrony. Trzeba dodać, że Roberto Saviano jest jednym z wielu dziennikarzy, którzy krytykują rasistowską politykę rządu w stosunku nie tylko do imigrantów, ale też do „nierdzennych” Włochów.

Gomorra to w pewnym sensie europejska odpowiedź na amerykańskie produkcje typu *Rodzina Soprano* czy *Prawo ulicy* (ang. *The Wire*). Wszystkie sezony *Gomorri* wypełniają bardzo dobrze skonstruowana fabuła i

ciekawe charaktery. Wielką zaletą serialu jest realizm. Większość akcji rozgrywa się w Scampii, na przedmieściach

Neapolu, blokowisku kontrolowanym



przez mafię (zdjęcia zrobiono dokładnie w tym samym miejscu).

Gomorra to nie tylko brutalne porachunki grup przestępczych. Bardzo dobrze uchwycone jest także rzeczywiste tło społeczno-ekonomiczne. Kamorra bez problemu kontroluje

lokalnych polityków, finansując ich kampanie wyborcze.

Na biednym południu Włoch, dodatkowo dotkniętym przez bezrobocie i politykę cięć, wielu mieszkańców Scampii widzi w kamorrze ostoję porządku, a także płacącego pracodawcę. Ostatnio lokalne władze podjęły decyzję, że bloki w Scampii będą zburzone – tak jak miałyby to rozwiązać problem biedy i przestępczości.

Gomorre oprócz dobrej gry aktorskiej (między innymi: Cristiana Dell'Anna, Maria Pia Calzone, Marco D'Amore i Salvatore Esposito) wzbogaca także klimatyczna muzyka (skomponowana przez Mokadell).

Wszyscy zainteresowani serialem powinni go zobaczyć od początku, serie 1-3 są także dostępne na platformie HBO GO. Dwanaście najnowszych odcinków można już oglądać od marca.

Producentem, a także reżyserem trzech pierwszych części jest Stefano Sollima, który wcześniej nakręcił także rewelacyjną *Suburrę* (2015) i hollywoodzkie *Sicario 2: Soldado* (2018).

Str. 9: Maciej Bancarzewski

AIRBUS POLAND Bezterminowy strajk



W zakładach Airbus Poland S.A. w Warszawie 28 maja pracownicy rozpoczęli strajk bezterminowy. Do strajku przystąpiło około 220 osób, które w ten sposób chcą zmusić pracodawcę do przeprowadzenia podwyżek płac i przestrzegania praw związkowych i pracowniczych. Protest organizuje zakładowa Solidarność, która prowadzi spór zbiorowy z zarządem od 19 października zeszłego roku. Po nieudanych mediacjach i podpisaniu protokołu rozbieżności związek uznał, że tylko argument strajkowy skłoni zarząd do ustępstw. Ma on przy tym duże poparcie załogi – w referendum przeprowadzonym 28 marca wzięło udział 411 pracowników, z czego 385 pracowników poparło strajk w firmie.

29 maja przed siedzibą firmy odbyła się manifestacja poparcia dla strajku, zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. Wzięli w niej udział związkowcy z różnych zakładów w Polsce, którzy entuzjastycznymi brawami powitali strajkujących pracowników.

ZAKŁADY MIĘSNE – PSZCZYNA, GOCZAŁKOWICE Protest – żądali wypłat

Okolo 100 pracowników, głównie z Ukrainy, protestowało 28 maja przed Zakładami Mięsnymi Henryk Kania. Domagali się wypłaty zaległych wynagrodzeń za kwiecień i maj. Firma twierdzi, że pieniądze na wypłaty przekazała agencji pracy, która ich zatrudnia. Agencja poinformowała, że firma Kania od jakiegoś czasu zalega z regulowaniem należności za pracę pracowników i tych pieniędzy nie otrzymała. Kolejny protest miał miejsce 30 maja.

PRACOWNICY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI Miasteczko namiotowe

Porozumienie Związków Zawodowych Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości domaga się wzrostu płacy o 650 zł w tym roku i o 500 zł w kolejnym oraz przyjęcia ustawy regulującej warunki pracy w sądach. Od 7 maja obok siedziby Ministerstwa Sprawiedliwości stoi miasteczko namiotowe, w którym przebywają protestujący. Jest to kontynuacja protestów z marca tego roku. Pracownicy zdecydowali się na taką formę protestu, ponieważ zgodnie z prawem nie mogą strajkować. Za to 14 maja ze wsparciem dla protestujących przyjechała do Warszawy około stuosobowa delegacja górników ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

PRACOWNICY OCHRONY ZDROWIA

Pielęgniarki i położne, Rybnik – gotowość strajkowa

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych ZOZ przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku zdecydował o ogłoszeniu gotowości strajkowej. Przyczyną tego są znaczne różnice w wynagrodzeniach pielęgniarek i położnych zatrudnionych w szpitalu, posiadających te same kwalifikacje, wykonujących pracę na różnych oddziałach. Sięgają one nawet 600 zł.

Pielęgniarki i położne, Olsztyn – pikietą przed szpitalem

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym pielęgniarki i położne, wspierane przez inne związki zawodowe, zorganizowały 29 maja pikietę. Domagają się m.in. zwiększenia zatrudnienia i zaprzestania utrudniania działalności związkowej przez dyrekcję szpitala, która np. kazała zrywać plakaty informujące o postulatach i akcjach protestacyjnych związku.

Fizjoterapeuci i diagności – głódówki w całej Polsce

Przedstawiciele Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Medycznych Laboratoriów Diagnostycznych (KZZPMLD) wspólnie z reprezentantami Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii (OZZPF) 21 maja rozpoczęli protest głodowy, domagając się m.in. podwyżek (1600 zł brutto). Wcześniej, w ramach akcji "Maj bez fizjoterapeutów", fizjoterapeuci najpierw oddawali krew, a potem przystąpili do strajku włoskiego polegającego na skrupulatnym wykonywaniu obowiązków i edukowaniu pacjentów o znaczeniu fizjoterapii. Protest głodowy odbywał się m.in. w warszawskim szpitalu dziecięcym przy ul. Żwirki i Wigury i w innych placówkach w całej Polsce. Po rozmowach z ministrem zdrowia 30 maja protest został zawieszony do września.

Lekarze - demonstracja w stolicy

1 czerwca w Warszawie odbyła się demonstracja zorganizowana przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Lekarze, do których przyłączyli się rezydenci z Porozumienia Rezydentów, domagali się zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia.

PRACOWNICY POMOCY SPOŁECZNEJ

Bydgoszcz – zapowiadają zaostrezenie protestu

Związkowcy z bydgoskiego Zespołu Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia domagają się poprawy warunków płacy i pracy, m.in. podwyżki wynagrodzeń o tysiąc złotych. Od marca pozostają w sporze zbiorowym z pracodawcą. Ponieważ w czasie kolejnych negocjacji, które odbyły się 10 maja, pracodawca nie przedstawił satysfakcjonujących propozycji, związkowcy zapowiadają zaostrezenie protestu. Miałby on polegać na masowych zwolnieniach lekarskich pracowników.

Głucholazy – walka o przestrzeganie praw związkowych

Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej domaga się, by dyrekcja Ośrodka Pomocy Społecznej w Głucholazach, woj. opolskie, przestrzegała praw związkowych. Konkretnie chodzi o to, że dyrekcja sprzeciwia się temu, by wyznaczeni przez związek pracownicy korzystali z ustawowego prawa do tzw. zwolnień doraźnych, czyli oddelegowanie przez związek pracownika do jednorazowego wykonania niezbędnej czynności związkowej, która nie może być wykonana w innym terminie. Budynek Ośrodka został oflagowany. Związkowcy zapowiadają zaostrezenie protestu, jeśli stanowisko dyrekcji się nie zmieni.

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Przemysł – bronią miejsc pracy

Związki zawodowe w Miejskim Zakładzie Komunikacji w Przemysłu szykują się do obrony miejsc pracy, a także samego zakładu, który jest w bardzo złej sytuacji finansowej. Dlatego od 15 maja prowadzona jest akcja protestacyjna polegająca na oflagowaniu zakładu. Związkowcy zawiesili także na autobusach tablice informujące o protestach.

Olsztyn – spór zbiorowy

Związki zawodowe z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (Związek Zawodowy Techników Komunikacji Miejskiej, Związek Zawodowy Kierowców oraz NSZZ Solidarność) żądają wprowadzenia podwyżki stawek zasadniczych o 4 zł za każdą przepracowaną godzinę. W zakładzie prowadzony jest spór zbiorowy. Jeden ze związków przystał na propozycje zarządu podwyżki o 1 złoty, ale pozostałe związki nie zgadzają się na takie porozumienie i dalej prowadzą negocjacje z pracodawcą. Szkoda, że nie udało się związkowi zachować jedności w negocjacjach, miałyby silniejszą pozycję przetargową. Walka o podwyżki jednak się nie skończyła.

INSTYTUCJE KULTURY, MUZEA

Muzeum Narodowe – spór zbiorowy

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Muzeum Narodowym w Warszawie wszczęła 15 maja spór zbiorowy z dyrekcją placówki. Związek ma wiele zastrzeżeń do nowej dyrekcji i wysuwa szereg żądań. Przede wszystkim domaga się tysiącłotowej podwyżki płacy zasadniczej, rozpoczęcia prac nad układem zbiorowym, ale także prowadzenia rzeczywistego dialogu ze stroną związkową w sprawie funkcjonowania samego muzeum. W czasie Nocy Muzeów związkowcy rozdawali ulotki informujące zwiedzających o żądaniach pracowników. Budynek muzeum został oflagowany, a na 7 czerwca zapowiadana jest pikietą przed Muzeum Narodowym.

Instytucje kultury – demonstracja pod placówkami

18 maja w Warszawie odbyła się akcja protestacyjna pracowników sektora kultury pod hasłem: „Pełna kultura – puste konta”. Demonstrację zorganizowały Komisje Zakładowe OZZ „Inicjatywa Pracownicza” przy warszawskich instytucjach kultury. Domagano się wzrostu wynagrodzeń i poprawy warunków pracy. Demonstracja zaczęła się pod Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, następnie protestujący przeszli ulicami Warszawy pod inne placówki kultury.

POCZTA POLSKA

Będzie pikietą pod Kancelarią Premiera

Pocztowa „Solidarność” i Związek Zawodowy Pracowników Poczty żądają zwiększenia wynagrodzeń zasadniczych o 500 złotych brutto. Związki pozostają w sporze zbiorowym z pracodawcą od 1 lutego tego roku. W maju prowadzone były kolejne negocjacje zakończone fiaskiem i podpisaniem protokołu rozbieżności. Konflikt w państwowej spółce będzie narastał, ponieważ zarząd nie przewiduje wzrostu wynagrodzeń. Proponuje tylko nagrody finansowe, których wysokość zostanie uzależniona od zaangażowania pracowników. Jest to nie do zaakceptowania – mówią przedstawiciele związków. Związki ogłosiły, że 14 czerwca w Warszawie pod KPRM odbędą się pikietą pocztowców.

AMAZON POLSKA

Spór zbiorowy o płace i normy pracy

Solidarność z Amazona i działający tam Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza ogłosiły 9 maja przystąpienie do sporu zbiorowego z pracodawcą. Żądania związków to podwyżki wynagrodzeń i poprawa warunków pracy. W szczególności chodzi o zaprzestanie ciągłego podnoszenia norm pracy. Związkowcy nie wykluczają strajku.

OPZZ - pikietą protestacyjną

W Warszawie 9 maja przed resortem rodziny, pracy i polityki społecznej odbyła się pikietą protestacyjną zorganizowana przez OPZZ. Związkowcy domagali się wprowadzenia emerytur stażowych i utrzymania emerytur pomostowych. Według projektu ustawy zgłoszonego przez OPZZ emerytura stażowa oznaczałaby, że prawo do przejścia na emeryturę wiązałoby się z odpowiednim stażem pracy. Dla kobiet 35 lat, dla mężczyzn 40 lat pracy.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz** do nas maila lub **skontaktuj** się z nami na Facebooku.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski
wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

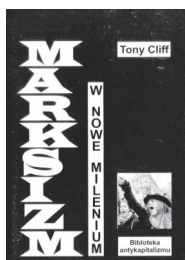
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

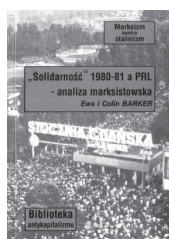
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

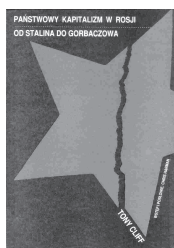
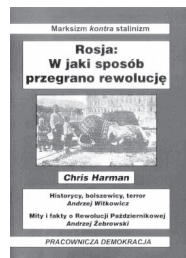


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

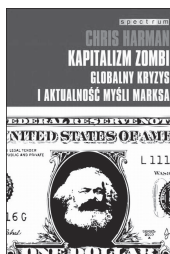


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym odizolowaniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

PÓJDŹMY NA PARADY!

Parada Równości w Warszawie

Sobota, 8 czerwca 2019, godz. 15.00, Metro Świętokrzyska



Ostatnio jesteśmy świadkami powrotu ataków na środowiska LGBT+ jako głównego przedmiotu nienawiści ze strony zarówno opcji rządowej, jak i jeszcze bardziej skrajnej prawicy.

W latach 90-tych i na początku 2000-nych organizacje skrajnie prawicowe budowały się na polityce ostrej homofobii, której konkretnym wyrazem było rzucenie kamieniami w marsze i parady równości.

Potem przez parę lat głównym celem nienawiści ze strony faszystów i bliskich im organizacji stali się uchodźcy, muzułmanie i ludzie odróżniający się kolorem skóry.

Nienawiść wobec jednej grupy nie wyklucza jednak nienawiści wobec drugiej. Ostatnio dołączyło jeszcze głoszenie antysemityzmu w sferze publicznej. Niedawno szczególnie

celem ataków znów stała się jednak społeczność LGBT.

Radni ze Świdnika założyli inicjatywę „Samorząd wolny od LGBT”. 26 marca podjęli uchwałę, a ich śladem poszło kilka innych gmin i powiatów oraz Sejmiki Województw Lubelskiego i Małopolskiego. Jak ujął sprawę wojewoda Przemysław Czarnek (PiS): „Mówmy otwarcie, to szatan chce zniszczyć polską rodzinę i polski naród. (...)” Posłanka Prawa i Sprawiedliwości Elżbieta Kruk wyraziła się tak: „Myślę, że Polska będzie regionem wolnym od LGBT”. Jarosław Kaczyński też przyłączył się do tego polowania na czarownice.

Politycy PiS-u dali tym samym sygnał i zachętę do wykluczenia i prześladowania osób nie spełniających normy heteroseksualnej. Deklaracjami, takimi jak przytoczone powyżej, odbiera

II Marsz Równości w Częstochowie

Niedziela, 16 czerwca 2019, godz. 14.00, al. Henryka Sienkiewicza

CZĘSTOCHOWA TĘCZY NIE CHOWA!

się osobom LGBT+ prawo do swobodnego poruszania się w sferze publicznej, legitymizuje się wyrzucanie z mieszkań i miejsca pracy, agresję i zagrożenie dla zdrowia fizycznego i psychicznego tych osób. Wiemy też, że brak akceptacji, nękanie i stała negatywna propaganda w mediach, atakująca bardzo istotną część tożsamości każdej osoby, którą stanowi sfera emocjonalna i seksualna, powodują ogromne cierpienie i może doprowadzić do wzrostu liczby samobójstw.

Jak piszą rodzice dzieci LGBT+, My rodzice, w liście do Jarosława Kaczyńskiego: „(...) Narracja wrogości i niechęci w stosunku do osób LGBT wytrąca nam wszystkie argumenty wychowawcze, obnaża hipokryzję społeczeństwa i państwa, legitymizuje

niesprawiedliwość i przemoc”. Apeluja do prezesa PiS, aby nie „budował chwilowego sukcesu politycznego” kosztem bezpieczeństwa ich dzieci: „To są żywi ludzie”.

Na szczęście środowiska osób LGBT+ mają doświadczenie i determinację, by nie dawać się propagandzie nienawiści i pokazać swoje istnienie i obecność w życiu społecznym. Dlatego w Polsce odbywa się coraz więcej marszów i parad. Jeśli nie chcemy powtórki losu osób LGBT+ znanego z czasów hitlerizmu, to w tym roku szczególnie ważne jest, abyśmy uczestniczyli w tych manifestacjach. Nigdy więcej „stref bez osób LGBT+”. Nigdy więcej obozów koncentracyjnych!

Ellisiv Rognlien



Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl